

Najniesprawiedliwiej wyłaniani zwycięzcy konkurencji sportowych

Rekordy niesprawiedliwości biją uznaniowe wyniki skoków narciarskich, nie dość że sędziowie oceniają subiektywnie każdy skok, to jeszcze dochodzą przeliczniki za belkę, za wiatr

Do najniesprawiedliwszych sportów świata, należą te wszystkie w których to nie wynik, tylko ułomny człowiek (lub wymyślone przez niego oceny, lub przeliczniki, np.: przelicznik za wiatr, przelicznik za belkę) decyduje o wygranej. Współczuje sportowcom, którzy osiągnęli rekordowe wyniki, ale nie wygrali swoich konkurencji, bo dostali się pod władzę subiektywnych ludzkich ocen, lub władzę przeliczników.

Wiele takich konkurencji sportowych, poddanych jest subiektywnej ocenie człowieka: np. jazda figurowa (sportowa) na lodzie, gimnastyka artystyczna (sportowa), itp. i liderów (mistrzów) kreuje ocena sędziów sportowych, którzy są tylko ludźmi i podlegają wadom człowieczej natury. Kiedyś błędy sędziowania można było wytłumaczyć słabością ludzkiego oka, lub stosowanego w sporcie sprzętu pomiarowego.

W 1960 r kolejność pływaków na mecie, sędziowie oceniali na podstawie obserwacji wzrokowej, ale też za pomocą stoperów. Stoperzy wskazywały, że stumetrówkę stylem dowolnym wygrał Lance Larson przed Johnem Devittem. Jednak sędziowie oceniający wzrokowo uznali za zwycięzcę Johna Devitta, który według stoperów miał gorszy czas. Zwycięzcą został John Devitta, zaś Lance Larsenowi przyznano rekord olimpijski, bo miał lepszy czas.



Ale wszystkie rekordy niesprawiedliwości i głupoty biją uznaniowe wyniki skoków narciarskich, nie dość że sędziowie oceniają subiektywnie każdy skok, to jeszcze dochodzą przeliczniki za belkę, przeliczniki za wiatr. Co z

tego, że rekordzista może skoczyć w sumie o 11,5 m dalej od kolejnego zawodnika, kiedy wygrywa właśnie kolejny zawodnik, który dostał lepsze oceny sędziowskie i lepszy przelicznik za wiatr.

Wyobraźmy, sobie zastosowanie podobnych zasad w lekkoatletyce. Ktoś skoczył wzwyż 2,50 m - bijąc rekord świata, ale zawody wygrywa ktoś inny kto skoczył 2,40 m, bo biegł pod wiatr. Nie wspomnę tu o rzutach: kulą, dyskiem, oszczepem, gdzie zastosowanie przeliczników za wiatr, byłoby w miarę usprawiedliwione?. Tak jak usprawiedliwione byłoby odbicie w skoku w dal nie z belki ale z płyty, która za pomocą czujników zapamiętywała by miejsce odbicia.

Ale nie dajmy się zwariować, w końcu o mistrzostwie powinien decydować wynik, a nie subiektywne ludzkie oceny, czy bzdurne przeliczniki, które kaleczą każdą zdrową rywalizację. Chyba, że do sportu podejmiemy tak jak do Reality show, w których liczy się dobra zabawa, a nie umiejętności. W końcu okazuje się, że większość ludzi odpowiada dobrze na „Pytanie do publiczności” w teleturnieju „Milionerzy”.

Autor: Zdzisław Sadowski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl